

Andrzej R. Świątłowski

Prawo do milczenia we współczesnym angielskim procesie karnym

Palestra 46/1-2(529-530), 154-165

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Andrzej R. Świątłowski

PRAWO DO MILCZENIA WE WSPÓŁCZESNYM ANGIELSKIM PROCESIE KARNYM

1. Prawo do milczenia jest w Anglii rozumiane jako prawo osoby podejrzanej i oskarżonego do nieodpowiadania na pytania policji, prawo do niedostarczania dowodów w sądzie (ciężar dowodu spoczywa zawsze na oskarżeniu) a także zakaz wyciągania z milczenia oskarżonego jakichkolwiek negatywnych dla niego konsekwencji¹. Tak pojmowane prawo do milczenia jest konsekwencją zasady *nemo se ipsum accusare tenetur*².

Nie jest jasna geneza zakazu samoobwinienia (*the privilege against self-incrimination*) w prawie angielskim³. Poza ostrym atakiem w I połowie XIX w. przypuszczonym przez J. Benthama, aż do lat osiemdziesiątych minionego stulecia zdawał się być bardzo mocno ugruntowany w angielskim myśleniu

prawniczym⁴. Jedynymi wyjątkami od zasady prawa do milczenia były: obowiązek poinformowania jeszcze przed rozprawą oskarżyciela o alibi, na które oskarżony zamierzał się powołać w sądzie, pod rygorem niedopuszczenia danego dowodu (s. 11 Criminal Justice Act 1967, obecnie Criminal Procedure and Investigations Act 1996) oraz odpowiednio wczesne uprzedzenie o planowanym dowodzie z biegłego (ostatnio s.81 Police and Criminal Evidence Act z 1984 r.).

2. W latach osiemdziesiątych wraz z nową polityką ostrego zwalczania przestępczości, pojawiły się w Anglii propozycje radykalnego ograniczenia prawa do milczenia. Argumenty sprzeczne prowadziły się głównie do twierdzenia, ja-

koby prawo to było nieuzasadnionym przywilejem dla przestępców i utrudniało, a niekiedy uniemożliwiało, skazanie osób winnych przestępstw. Prawo do milczenia miało prowadzić do prezentowania przez oskarżonych zaskakujących linii obrony w sądzie (*ambush defences*). Twierdzono też, że prawo do obrony jest wręcz szkodliwe dla niewinnych, którzy osłabiają wymowę dowodów odciążających prezentując je dopiero w sądzie.

Zwolennicy utrzymania prawa do obrony przeciwstawiali się tym twierdzeniom, podnosząc zarazem, że powodem milczenia podejrzanego może być często niezrozumienie treści zarzutu, pragnienie chronienia osoby najbliższej, będącej sprawcą danego przestępstwa lub pragnienie uzyskania najpierw porady prawnej. Wszystko to sprawia, że nie znajduje uzasadnienia pogląd, jakoby chęć szczegółowego wytłumaczenia się była naturalną reakcją osoby niewinnej, milczenie zaś świadczyło o tym, że przesłuchiwany ma najwyraźniej coś do ukrycia⁵.

Pierwsze nieśmiące propozycje ograniczenia prawa do milczenia pojawiły się już w sprawozdaniu Criminal Law Revision Committee w 1972 r. Propozycje spotkały się ze stanowczym protestem zarówno doktryny, jak i praktyki⁶. Protest był tak gwałtowny, że mogło się zdawać, iż do pomysłu uchylecia prawa do milczenia nieprędko ktoś wróci. Zwalczanie przestępczości radykalnymi środkami jest jednak tak nośnym hasłem politycznym, że pomysł ten wciąż żył pod powierzchnią politycznych dyskusji. Na światło dzienne został wyciągnięty przez Ministra Spraw Wewnętrz-

nych (Home Secretary – odpowiada on m.in. za wymiar sprawiedliwości) Douglasa Hurda, który w maju 1988 roku utworzył grupę roboczą. Efekty jej pracy zostały błyskawicznie wdrożone w rozporządzeniach, które uchylały prawo do milczenia na terytorium Irlandii Północnej. Uzasadniano ten radykalny krok problemem terroryzmu występującym w Ulsterze, prawo do milczenia odebrano jednak wszelkim oskarżonym⁷.

Seria skandali, które wstrząsnęły angielskim wymiarem sprawiedliwości w początku lat dziewięćdziesiątych (zwłaszcza Czwórka z Guildford⁸, Rodzina Maguire, Trójka z Tottenham i Szóstka z Birmingham) przytłumiła nieco tę dyskusję. Pomysły ograniczenia prawa do milczenia w Anglii znów trafiły na pewien czas „do szuflady”. Gdy zaś powołana w celu przedłożenia propozycji zmian w prawie Królewska Komisja (Royal Commission on Criminal Justice) wypowiedziała się w swoim raporcie⁹ za utrzymaniem prawa do milczenia zdawało się, że sprawa jest już definitywnie przesądzona.

Decyzja o powołaniu Komisji została ogłoszona przez Ministra Spraw Wewnętrznych Kennetha Bakera zaraz po uchyleniu wyroków skazujących w sprawie Szóstki z Birmingham. Jako przyczynę wskazano pragnienie zminimalizowania prawdopodobieństwa wystąpienia podobnie ciężkich pomyłek sądowych w przyszłości¹⁰. Wydawało się wtedy, że głównym celem komisji ma być opracowanie zabezpieczeń przed niesłusznymi skazaniami. Tak się jednak nie stało. Już publikacja 21 czerwca 1991 r. założeń prac pokazała,

że decydujący głos będzie należał do policji i do Crown Prosecution Service (prokuratury) pragnących raczej poszerzyć swoje uprawnienia, niżli je osłabiać czy poddawać kontroli. W końcu Komisja Królewska wypowiedziała się przeciwko zmianom prawa, które dozwalałyby na wyciąganie negatywnych konsekwencji z milczenia oskarżonego. Zrazem jednak komisja dopuściła wprowadzenie obowiązku *defence disclosure* (odwrotność zaznajomienia z materiałami postępowania przygotowawczego) w sprawach należących do właściwości Crown Court (czyli poważniejszych i średnio poważnych). Tak więc utrzymanie miało być prawem do milczenia w dochodzeniu, prawem do milczenia przed sądem, zrazem jednak obrona miała być obciążona obowiązkiem ujawnienia planowanej linii obrony i posiadanych dowodów w sprawach średnich i poważnych.

Chociaż więc w czasie prac Komisji nie mówiono oficjalnie o planach ograniczenia prawa do milczenia, żaden baczny obserwator nie był chyba zaskoczony, gdy rząd zignorował wnioski Komisji i postanowił zdecydowanie ograniczyć prawo do milczenia. W roku 1993 kolejny minister Michael Howard nawet zapowiadał zniesienie prawa do milczenia. W debacie podczas drugiego czytania Criminal Justice and Public Order Bill¹¹ 1994 w Izbie Gmin Howard argumentował, że ograniczenie prawa do obrony nie stanowi zagrożenia dla niewinnych podejrzanych, dla nich bowiem jest wręcz korzystne jak najwcześniejsze ujawnienie dowodów swojej niewinności. Zapytany o obawy pojawienia się kolejnych niesłusznych ska-

zań minister odpowiedział, że pięcioletnie doświadczenia od zniesienia prawa do milczenia w Irlandii Północnej (1989–1994) nie potwierdziły takich obaw¹². Ponadto wprowadzono gwarancje polegające na wykluczeniu skazania opartego wyłącznie na przyznaniu się (bez jakichkolwiek dowodów potwierdzających to przyznanie – s. 38.3) oraz wykluczeniu oparcia skazania na przyznaniu się, jeśli sąd uzna, że „fizyczny lub psychiczny stan oskarżonego wskazuje, że nie jest w stanie sformułować wyjaśnień” – s. 35.1.b¹³.

Jeśli chodzi o przekonanie o tym, iż z prawa do milczenia korzystają głównie doświadczeni kryminaliści, rząd całkowicie zignorował wyniki badań jednoznacznie falsyfikujących tę tezę, oparł się natomiast na pięciostronicowym, składającym się prawie wyłącznie z nieskomentowanych tabel, opracowaniu przygotowanym przez nieznanego bliżej nikomu Association of Chief Police Officers, które zostało w 1993 roku opublikowane przez rozesłanie faksem do redakcji gazet (!). Jak to niestety często bywa, opinia publiczna zainteresowała się właśnie tym niezwykle opracowaniem, niewiele lub zgoła nic nie wiedząc o rzetelnych i gruntownych badaniach naukowych, które zostały uprzednio przeprowadzone. Badania tajemniczego ACPO wskazywały, jakoby aż 22% oskarżonych korzystało z prawa do milczenia, z tym, że wśród multirecydywistów mających za sobą co najmniej pięć skazań, odsetek ten miał wynieść 47%. Wyniki te, mocno nagłośnione przez prasę, zostały wykorzystane przez projektodawców zmian jako ilustracja tezy o rzekomym istnieniu poważnego „problemu” prawa do milczenia.

Niestety, nie wiadomo nic o metodologii badań ACPO, w tym doborze próby, ale za to wiadomo o popełnionych błędach¹⁴. Przede wszystkim do jednego worka wrzucono wszelkie przypadki odmowy składania wyjaśnień, od sytuacji, gdy podejrzany w ogóle nie rozmawiał z policją, poprzez przypadki, gdy odmawiał wyjaśnień częściowo, aż po sytuacje, gdy odmawiał odpowiedzi na pojedyncze, niezwiązane z zarzutem pytania, na przykład o charakterze osobistym. Wszyscy ci podejrzani zostali postawieni na jednej płaszczyźnie jako „korzystający z prawa do milczenia”. Ponadto – i jest to jeszcze poważniejszy zarzut – w badaniu ACPO w ogóle nie ustalono dalszych losów „nierozmownych” podejrzanych. Tymczasem w badaniach R. Lenga¹⁵ 47% korzystających z prawa do milczenia było („i tak”) skazanych. Podobnie zresztą niedawne badania wskazują, że skazanych zostaje około połowy oskarżonych odmawiających składania wyjaśnień¹⁶. Jasno więc z tego wynika, że badania ACPO zostały użyte do zilustrowania tezy, której w żaden sposób nie potwierdzają, nie da się bowiem na ich podstawie ustalić, czy doświadczeni kryminaliści wykorzystywali prawo do milczenia do skutecznego uniknięcia skazania.

4. W takiej atmosferze doszło do uchwalenia Criminal Justice and Public Order Act 1994. Interesującej nas materii dotyczą cztery artykuły (sections) tej ustawy: s. 34–37.

Zgodnie z s. 34 ława przysięgłych może wyciągnąć odpowiednie wnioski z faktu, że oskarżony powołuje się przed sądem na okoliczności, na które

nie powoływał się w trakcie przesłuchania przez policję ani przy przedstawieniu zarzutów (*when charged*) jeśli miał „rozsądną możliwość” to uczynić. S. 35 pozwala wyciągnąć niekorzystne wnioski z odmowy składania zeznań w swojej obronie. S. 36. pozwala wyciągnąć negatywne wnioski przeciwko osobie zatrzymanej, jeżeli ta odmawia wyjaśnień dotyczących obciążającego ją przedmiotu, substancji lub znaku (*mark*). W końcu s. 37 pozwala wyciągnąć negatywne wnioski co do osoby, która odmawia wyjaśnienia przyczyn swojej obecności w pobliżu miejsca popełnienia przestępstwa.

Jak widać, zmiany wprowadzone przez s. 34–37 CJPOA nie odbierają podejrzanemu i oskarżonemu prawa do nieodpowiadania na pytania. Niewątpliwie jednak nowe regulacje pośrednio zmuszają do składania wyjaśnień.

Warunkiem wyciągnięcia negatywnych wniosków jest każdorazowo uprzednie uprzedzenie lub pouczenie podejrzanego o konsekwencjach odmowy dostarczenia dowodu. Pouczenie brzmi następująco: „*You do not have to say anything. But it may harm your defence if you do not mention when questioned something which you later rely on in court. Anything you do say may be given in evidence*”¹⁷. Można to przełożyć następująco: „*Nie musi Pan/Pani czegokolwiek mówić. Może to jednak zaszkodzić Pana/Pani obronie, jeśli nie powie Pan/Pani w trakcie przesłuchania o jakiegokolwiek okoliczności, na którą będzie się Pan/Pani powoływać w sądzie. Wszystko co Pan/Pani powie może stanowić dowód*”.

Treść pouczenia stała się obiektem zdecydowanej krytyki. Organizacja JUSTICE stwierdza w swym raporcie z 1994 r., że zdaniem obrońców tylko 5% podejrzanych prawidłowo rozumie treść pouczenia odczytanego im na komisariacie. Z kolei badania przeprowadzone przez G. Gudjonnsóna i I. Clare (cytowane tamże) wykazały, że w podanej badaniu grupie maturzystów tylko 58% zrozumiało wszystkie trzy zdania pouczenia.

Zmiany te miały przede wszystkim przynieść zmniejszenie liczby oskarżonych korzystających z prawa do milczenia, a tym samym zwiększenie odsetka skazań. Od samego początku było jednak wiadomo, że przekonanie o radykalnej zmianie, jaką miały przynieść te drastyczne zmiany w prawie, było przekonaniem naiwnym i nieuzasadnionym.

Po pierwsze, niemal identyczna zmiana wprowadzona kilka lat wcześniej w Singapurze nie zmniejszyła odsetka oskarżonych korzystających z prawa do milczenia¹⁸. Po drugie, z rzetelnych badań jednoznacznie wynikało, że z prawa do milczenia korzystają oskarżeni w sprawach, gdzie dowody obciążające są albo bardzo słabe, albo bardzo mocne. Innymi słowy – w sprawach, gdzie do skazania albo do uniewinnienia i tak zapewne doszłoby – niezależnie od milczenia oskarżonego. To czy oskarżony zdecyduje się w takiej sprawie mówić nie ma z reguły wpływu na ostateczny wynik, niezależnie od tego, jakie wnioski można wyciągnąć z milczenia oskarżonego.

Zmniejszenie liczby milczących podejrzanych nadeszło z zupełnie niespo-

dziewanej przez projektodawców strony. Wkrótce po uchwaleniu ustawy z 1994 r. zmienione zostały rozporządzenia wykonawcze (Codes of Practice) do Police and Criminal Act (PACE) z 1984 r. regulujące między innymi warunki korzystania przez zatrzymanych z pomocy adwokata. Spowodowało to wyraźny wzrost odsetka zatrzymanych kontaktujących się z prawnikiem już w tej fazie postępowania. Ocenia się, że obecnie aż 40% zatrzymanych zwraca się o umożliwienie kontaktu z adwokatem, z czego 34% kontakt taki nawiązuje. Z kolei spośród przesłuchiwanych, 48% korzysta z pomocy adwokata, w tym 37% jest przesłuchiwanych w jego obecności¹⁹. Tymczasem już przed rokiem 1994 dostrzeżono wyraźną (negatywną) zależność między korzystaniem z pomocy adwokata (w tym jakością jego pomocy) a korzystaniem z prawa do milczenia²⁰. Okazuje się, że policja, która przed 1994 r. wyraźnie zniechęcała podejrzanych do kontaktu z adwokatem, po 1994 r. skłonna była do diametralnej zmiany postawy. Nowe przepisy dotyczące prawa do milczenia sprawiły, że z punktu widzenia policji korzystne jest zapewnienie podejrzanym pomocy adwokata celem wyeliminowania zarzutu, że podejrzany był zastraszone, czy wręcz że przyznanie na nim wymuszono. Zarazem przez rok 1994 występowało bez wątpienia zjawisko rutynowego doradzania przez adwokatów (solicytorów) – zwłaszcza mniej doświadczonych – milczenia „na wszelki wypadek”. Dzisiaj, gdy po zmianach z 1994 r. z milczeniem wiąże się określone ryzyko procesowe, zaś adwokaci są znacznie częściej obecni przy

czynnościach dochodzenia, zjawisko to zanikło.

Niestety, jakość porady prawnej udzielanej zatrzymanym jest często niska. Choć stworzono w Anglii system 24-godzinnych dyżurów (Custodial Duty Solicitors Scheme), kontakt z adwokatem (solicytorem) w godzinach nocnych jest w praktyce trudny i często ogranicza się do krótkiej rozmowy telefonicznej²¹. W 60% wypadków na komisariat fatygowali się zastępujący solicytora pracownicy administracyjni kancelarii. Jak wskazuje J. Hodsgon²², zasady organizacji pracy większych angielskich kancelarii prawniczych w ogóle nie przewidują osobistego stawiania się solicytorów na komisariatach policji. Zauważono też, iż obecność adwokata przy przesłuchaniu może czasem paradoksalnie zaszkodzić podejrzanemu, sądy bowiem w takich wypadkach dopuszczają dowody, które w przeciwnym razie byłyby na pewno uznane za niedopuszczalne, zakładając, że obecność adwokata przy przesłuchaniu niejako „konwaliduje” zaszcze uchybienia²³. Wyniki badań Bucke i Brown’a wskazują, że zmiana z 1994 r. przyniosła spadek liczby milczących oskarżonych o ok. jedną czwartą. Istotniejsze byłoby jednak ustalenie, czy – zgodnie z zamiarem ustawodawcy – ograniczenie prawa do milczenia zwiększyło liczbę skazań. Z oczywistych powodów nie da się niestety na ten temat powiedzieć nic pewnego. Skazani jesteśmy na przypuszczenia oparte na obserwacji angielskiego wymiaru sprawiedliwości. Jak się zdaje, prokuratorzy bardzo rzadko powołują się na milczenie oskarżonego jako okoliczność obciążającą w rozumieniu s. 34–37 CJPOA

1994. Nie jest to zresztą niespodzianką. Gdy prokurator rozważa wniesienie oskarżenia do sądu, bada jakość dowodów obciążających. Uwzględnianie w rachubie faktu milczenia podejrzanego i potencjalnej tylko możliwości wykorzystania tego przeciw niemu byłoby nader ryzykowne. To tak, jakby w naszym kraju prokurator kierował do sądu akt oskarżenia w sprawie, gdzie jedynym poważnym dowodem jest przyznanie się oskarżonego. Przyznanie, które mogłoby być odwołane przed sądem, prokurator zaś zostałby wówczas „z pustymi rękoma”. Ponadto, w sprawach z udziałem przysięgłych wykorzystywanie możliwości, jakie daje oskarżeniu s. 34–37 CJPOA 1994 jest bardzo niewygodne. Należy przysięgłym wyjaśnić zakres i znaczenie tych przepisów oraz sposób, w jaki mają „wyciągnąć wnioski” z milczenia oskarżonego. Do tego – jak zauważa R. Leng – dla wielu przysięgłych powołanie się przez oskarżyciela na przepisy s. 34–37 byłoby wręcz dowodem słabości innych dowodów (pewnie dowody są słabe, skoro mamy kogoś skazać na tej podstawie, że nie chciał rozmawiać z policją).

Z kolei dla sędziego, który pozwoliłby przysięgłym oprzeć się na domniemaniu wynikającym z milczenia, przy równoczesnym istnieniu poważnych dowodów odciążających, zbyt wielkie byłoby ryzyko uchylenia takiego wyroku wskutek apelacji.

Co do tego ostatniego argumentu nowsze piśmiennictwo sugeruje jednak powstanie linii orzecznictwa dopuszczającego opieranie skazania na samym tylko domniemaniu z s. 34–37 CJPOA 1994²⁴. W każdym razie w Irlandii Pół-

nocnej i w Singapurze zniesienie lub ograniczenie prawa do milczenia przyniosło wzrost liczby skazań opartych na domniemaniu dopiero po pewnym czasie, gdy praktyka „oswoiła” się z nową regulacją²⁵.

Jednym z istotnych, choć rzadko głośno wypowiedzianych, powodów ograniczenia prawa do milczenia była z pewnością chęć znalezienia nowej równowagi praw i obowiązków oskarżonego. Wielką zmianą było w Anglii przyznanie przez s. 58 PACE 1984 osobie podejrzanej prawa do porady adwokata już bezpośrednio po zatrzymaniu, nie zaś dopiero po przedstawieniu zarzutów. W prawie tym praktyka upatrywała (jak wskazują badania R. Lenga nie do końca słusznie) powodu częstszych odmów odpowiedzi na pytania²⁶. Argument ten nie zasługuje jednak na aprobatę. Mógłby on być trafny, gdyby zmiany wprowadzone w 1984 r. rzeczywiście radykalnie zmieniły codzienną praktykę i to w sposób, który tę równowagę by zachował. Nie ma jednak podstaw do przypuszczeń, że tak się stało. Jeśli więc prawo do milczenia jest przede wszystkim środkiem ochrony sprawcy niewinnego przed niesłusznym skazaniem, to nie sposób racjonalnie i etycznie uzasadnić jego ograniczenie w celu ułatwienia uzyskiwania wyroków skazujących. Skazać trzeba bowiem winnych, niewinnych zaś przed skazaniem konsekwentnie chronić.

5. Należy postawić pytanie, dlaczego likwidacja, a przynajmniej ograniczenie prawa do milczenia, odegrało tak istotną rolę. Nie ma przecież wątpliwości, że praktyczne znaczenie odmowy wyja-

śnień oskarżonego jest znikome. Zwróćmy zresztą uwagę, że w angielskim procesie karnym – zgodnie z tamtejszą tradycją – wypowiedzi podejrzanego w ogóle nie są wyjaśnieniami ani zeznaniami, nie ma też możliwości ich odczytania w sądzie. Co więcej, w Anglii (podobnie zresztą jak w Polsce) bardzo niewielki odsetek podejrzanych korzysta konsekwentnie z prawa do milczenia. Znaczenie odmowy wyjaśnień dla postępowania dowodowego jest więc niewielkie, zaś możliwości rozsądnego wyciągnięcia przez sąd wniosków z milczenia oskarżonego jeszcze mniejsze. O co więc tak naprawdę chodzi?

Spośród podawanych w piśmiennictwie wyjaśnień najbardziej przekonujące wydają się te sformułowane przez S. Choonga. Postawił on w swej książce *Policing as Social Discipline*²⁷, śmiałą tezę, iż dla wielu policjantów uprawnienie do zatrzymania może stanowić wartość samą w sobie. Podejrzany odmawiający wyjaśnień, którego w żaden sposób nie można do złożenia wyjaśnień zmusić rzuca więc wyzwanie autorytetowi takiego funkcjonariusza. Ten sposób myślenia może być nieobcy także sędziom – dla sędziego taki milczący oskarżony to swoiste wyzwanie dla autorytetu sądu²⁸. Nie potrzeba zresztą sięgać do tak radykalnych wyjaśnień. Wybitny kryminolog M. Maguire zwrócił uwagę na fakt, iż angielska policja zbytnio polega na przesłuchaniu jako metodzie pracy, z niechęcią sięgając po inne metody²⁹.

Z kolei D. Dixon wskazała jeszcze jeden istotny element nadający prawu do milczenia charakter symboliczny³⁰: prawo do milczenia jest postrzegane jako

wyraz braku zaufania do policji i wymiaru sprawiedliwości. Skoro – uważa się – oskarżony nie ma nic do ukrycia, to dlaczego milczy w czasie przesłuchania?

To – zdawałoby się – w pełni zdroworozsądkowe przekonanie jest oczywiście błędne, czego nie trzeba chyba tłumaczyć nikomu obznajomionemu z interesującą nas problematyką. W Anglii, na tle tamtejszej praktyki, wykazali to dobitnie M. McConville i J. Hodgson w swym obszernym studium przygotowanym na zlecenie Komisji Królewskiej³¹. Wykazali oni, że taktyka milczenia jest często wynikiem wcześniejszych negatywnych doświadczeń podejrzanego w kontaktach z wymiarem sprawiedliwości. Często też milczenie jest taktyką doradzaną przez mniej doświadczonych obrońców³². Po trzecie wreszcie – odmowa wyjaśnień jest często doradzana przez obrońców w sytuacji, gdy nie jest wiadome jakimi policja dysponuje w sprawie dowodami. W każdym razie badania McConville'a i Hodgsona wykazały związek milczenia podejrzanego z jakością obrony, sugerowany od dawna. W pełni ustalenia te harmonizowały z ustaleniami R. Lenga³³. W innym studium zamówionym przez Komisję stwierdził on, że w badanej próbie z prawa do milczenia korzystało 5% oskarżonych, z których ledwie połowa została skazana. Pozostała połowa spraw zakończyła się odmową wszczęcia (*no further action*), umorzeniem (*dropping*) lub uniewinnieniem (*acquittal*). Wśród tych spraw przeszkodą do skazania była nieomal zawsze słabość dowodów lub oczywisty brak winy podejrzanego. Sprawy, w których korzyst-

ne dla oskarżonego zakończenie sprawy można by było – choćby pośrednio – przypisać milczeniu oskarżonego były rzadkim wyjątkiem. Co istotne, wyniki uzyskane przez R. Lenga³⁴ nie potwierdziły hipotezy, wedle której doświadczeni przestępcy mieliby częściej korzystać z prawa do milczenia. R. Leng stwierdził więc na podstawie swoich badań, że uchycenie prawa do milczenia miałoby znikomy wpływ na skazania osób faktycznie winnych zarzucanych przestępstw.

6. Przed zmianami z roku 1994 prawo oskarżonego do milczenia było bronione przy użyciu rozlicznych argumentów z arsenału konstytucyjnego i ochrony praw obywatelskich. Istnieją jednak bardzo silne argumenty o procesowym charakterze, które z powodzeniem można przywołać na obronę prawa do milczenia. Argumenty te znajdują potwierdzenie w problemach, które pojawiły się wskutek zmiany stanu prawnego, jaka nastąpiła przez wejście w życie s. 34–37 CJPOA 1994.

Po pierwsze, osłabienie prawa do obrony. Obecnie adwokat nie może już z czystym sumieniem doradzić odmowy składania wyjaśnień w każdym wypadku, gdy uważa to za słuszne, nawet wtedy, gdy uważa że jego klient w ogóle nie jest w stanie składać wyjaśnień³⁵. Po drugie, nowa regulacja pozostaje w sprzeczności z zakazem samoobwinienia. Podejrzanego jest pośrednio zmuszony do uczestnictwa w zbieraniu dowodów przeciwko sobie, jeśli bowiem odmówi wyjaśnień, musi się liczyć z tym, że będzie to policzone przeciwko niemu. O ile konieczność

poddania się przeszukaniu czy pobraniu odcisków palców zakłada pasywne poddanie się podejrzanego pewnym czynnościom, o tyle obowiązek odpowiadania na pytania jest już wymuszeniem aktywności. Można nawet twierdzić, że przepisy ograniczające prawo do milczenia pozostają w sprzeczności z art. 6 EKPC³⁶. W głośnej sprawie John Murray v. Zjednoczone Królestwo³⁷ Trybunał w Strasburgu stwierdził jednak (co prawda niewielką większością głosów), że podobny obowiązek składania wyjaśnień w prawie obowiązującym w Irlandii Północnej na podstawie Criminal Justice (Northern Ireland) Order nie jest sprzeczny z zasadą uczciwego procesu, co jednak nie przesądza o zgodności rozwiązania angielskiego z art. 6 ust. 1 EKPC.

Trudno też nie zauważyć, że s. 34–37 w pewnym przynajmniej stopniu przenoszą ciężar dowodu na oskarżonego. To on ma się bronić przed stawianymi zarzutami, jeśli zaś przyjmie postawę pasywną, może to być wykorzystane przeciwko niemu.

W sprawie R. v. Cowan³⁸ oskarżony odmówił na rozprawie złożenia wyjaśnień (zeznań) więc na podstawie s. 35 CJPOA 1994 sędzia poinstruował przysięgłych, że mogą z milczenia oskarżonego wyciągnąć negatywne dlań konsekwencje. Obrona podniosła wówczas, że przepis ten pozostaje w wyraźnej sprzeczności z zakazem samoobwinienia i zasadą ciężaru dowodu spoczywającego na oskarżeniu. Wywiódł z tego, że s. 35 znajduje zastosowanie tylko w wyjątkowych wypadkach, nie odnosi się natomiast do wszystkich spraw. Sąd Apelacyjny nie skorzystał jednak z

otwierającej się możliwości ograniczenia negatywnych skutków tego przepisu drogą wykładni zwięzającej i kategorycznie stwierdził, że celem uchwalenia przepisu w tym brzmieniu było właśnie ograniczenie prawa oskarżonego do milczenia. Zarazem Sąd Apelacyjny stwierdził, że s. 35 nie wprowadziła żadnych zmian w kwestii ciężaru dowodu, który nadal, niezmiennie, spoczywa wyłącznie na oskarżeniu.

Patrząc z polskiej perspektywy trudno ocenić wpływ jaki mieć będzie na prawo do milczenia wejście w życie Human Rights Act, zgodnie z którym orzecznictwo ETPC zostało inkorporowane do systemu prawa angielskiego, zaś EKPC uzyskała rangę nadrzędną nad ustawodawstwem wewnętrznym. W brytyjskim piśmiennictwie zwraca się jednak uwagę³⁹, że w sprawie Saunders v. UK⁴⁰ ETPC stwierdził, że zmuszanie oskarżonego do odpowiadania na pytania stanowi naruszenie art. 6 EKPC. Jeszcze zresztą przed wejściem w życie HRA dowody w ten sposób uzyskane mogły być wyłączone na podstawie s. 78 Police and Criminal Evidence Act 1994 jako „*unfairly obtained*” (nieprawidłowo uzyskane). Sądy nie korzystały jednak z tej możliwości. W sprawie tej chodziło o szczególne uprawnienia organów Ministerstwa Przemysłu i Handlu przysługujące w procesach o poważne oszustwa gospodarcze (*serious fraud*). Zgodnie z s. 434 i 436 Companies Act inspektorzy Ministerstwa mogą przesłuchiwać pracowników podmiotów gospodarczych, w których doszło w ich ocenie do poważnych nieprawidłowości, a także żądać przedkładania przez te osoby dokumentów. Zeznania uży-

skane na tej podstawie mogą stanowić dowód w sądzie, zaś odmowa odpowiedzi na pytanie podlega karze jako przestępstwo obrazy sądu (*contempt of court*). ETPC uznał te przepisy za niezgodne z art. 6 EKPC (niejednomyślnie).

W każdym razie w sprawie Funke p-ko Francji (1993, 16 EHHR 297), ETPC nie miał wątpliwości, że w prawie do uczciwego procesu (*fair trial*) niewątpliwie mieści się prawo do milczenia. W sprawie tej Funke, Niemiec mieszkający we Francji został zmuszony przez francuskie władze celne do dostarczenia dokumentów dotyczących posiadanych kont za granicą. ETPC uznał, że specyfika prawa celnego nie uzasadnia tworzenia wyjątku od konwencyjnej zasady, że nikt „oskarżony o przestępstwo” (jak w tym wypadku Funke) nie może być zmuszony do dostarczania dowodów przeciwko sobie.

7. Pora na podsumowanie. Ograniczenie prawa do milczenia stanowiło jedno z haseł politycznych torysów. Sama zmiana dobrze wkomponowała się w społeczne oczekiwania „ostrego zwalczania przestępczości”. Symboliczny walor prawa oskarżonego do milczenia (które pełniło w publicystycznych dyskusjach w Anglii rolę podobną do przepustek z zakładów karnych w Pol-

sce) sprawił, że zmiany te zostały przez polityków przeforsowane wbrew jednoznacznemu sprzeciwowi Komisji Królewskiej, przedstawicieli doktryny i bez racjonalnego uzasadnienia. Przejąwszy władzę labourzyści nie zrobili z kolei niczego, co mogłoby cofnąć te zmiany. Tak więc zmiany w angielskim prawie i procedurze karnej, które nastąpiły w latach dziewięćdziesiątych poszły w kierunku dokładnie odwrotnym względem zamierzonego. Seria tragicznych pomyłek wymiaru sprawiedliwości miała dać asumpt do stworzenia mocnych zabezpieczeń, aby sytuacje takie nigdy się nie powtórzyły. Zamiast tego wprowadzono zmiany, które mogą stać się powodem nowych pomyłek sądowych.

Doświadczenie brytyjskie pokazuje, jak łatwo prawo karne (zarówno materialne jak i procesowe) może stać się ofiarą gry politycznej. Nie jest to więc bynajmniej tylko nasz polski problem. Co ciekawe, w Anglii miejscem harców różnych „zaostraczy” jest jednak zazwyczaj prawo procesowe, gdy tymczasem w naszym kraju – prawo materialne. W chwili gdy piszę te słowa bezpośrednie niebezpieczeństwo drastycznego zepsucia polskiego prawa karnego wydaje się zażegnane, warto jednak pamiętać, jak niewiele potrzeba, by naruszyć równowagę niezbędną w tak delikatnej materii.

Przypisy

* Dziękuję Rogerowi Leng z Uniwersytetu Warwick za udostępnienie mi niepublikowanego jeszcze artykułu poświęconego prawu do milczenia oraz za nieocenioną krytykę i przedyskutowanie wstępnej wersji tego artykułu.

¹ F. Belloni, J. Hodgson, *Criminal Injustice*, Macmillan, London, 2000, s. 85.

² Więcej o tej zasadzie: Z. Sobolewski, *Samooskarżenie w świetle prawa karnego (nemo se ipsum accusare tenetur)*, Warszawa 1982.

³ Blżej na ten temat: I. Dennis: *Instrumental protection, human right or functional necessity? Reassessing the privilege against self-incrimination*, 54/2 Cambridge Law Journal, lipiec 1995, s. 342.

⁴ J. Bentham: *Treatise on Judicial Evidence*, Londyn 1825, s. 241. Zob. też na ten temat: R. Kmieciak, *O „samoobwinieniu” w świetle teorii dowodów Jeremiasza Benthama (1748-1832)*, Państwo i Prawo nr 11–12/1985, s. 90;

⁵ Obszernie o dyskusji, która toczyła się w Anglii w latach osiemdziesiątych: S. Greer, *The right to silence: A Review of The Current Debate*, 53 MLR (1990), s. 719. Zob. też: J. Hodgson: *Adding Injury to Injustice: The Suspect at the Police Station*, 21 Journal of Law and Society (1994), s. 85.

⁶ Zob. R. Cross, *A very wicked animal defends the 11th Report of the Criminal Law Revision Committee*, 1973 Criminal Law Review, s. 329; C. J. Miller, *Silence and confessions: what are they worth?*, 1973 Criminal Law Review, s. 343.

⁷ Więcej na ten temat: J. Jackson, *Curtailing the right to silence: lessons from Northern Ireland*, 1991 Criminal Law Review, s. 404; Zob. też A. Zuckerman, *Trial by unfair means – the report of the Working Group on the Right to Silence*, 1990 Criminal Law Review, s. 855.

⁸ Fabularyzowaną historią Czwórki z Guildford i rodziny Maguire jest wybitny film J. Sheridan: „W imię ojca”.

⁹ Royal Commission on Criminal Justice Report, Londyn 1993, rozdział 4, paragrafy 22–25;

¹⁰ *Hansard* (stenogram obrad Izby Gmin) z 14 marca 1991, s. 1109.

¹¹ Bill – projekt ustawy, Act – ustawa po uchwaleniu.

¹² *Hansard*, 11 stycznia 1994, s. 26–27.

¹³ Ten ostatni – brzmienie niezbyt zrozumiałe dla polskiego czytelnika – zakaz dowodowy dotyczy w praktyce oskarżonych nieletnich – poniżej 14, zaś od roku 1998 – poniżej 10 roku życia – s. 35 Crime and Disorder Act – zob. R. Leng, R. Taylor, M. Wasik, *Blackstone’s Guide to the Crime and Disorder Act 1998*, s. 61.

¹⁴ F. Belloni, J. Hodgson, *op. cit.* s. 86.

¹⁵ R. Leng, *The Right to Silence in Police Interrogation, RCCJ research study No 10*, Londyn 1993, HMSO.

¹⁶ C. Phillips, D. Brown, *Entry into the criminal justice system, HO Research Study 185*, 1998, p. 175.

¹⁷ PACE Code of Practice C – paragraf 10.4.

¹⁸ M. Yeo, *Diminishing the right to silence: the Singapore experience*, 1983 Criminal Law Review, s. 89–101.

¹⁹ T. Bucke, D. Brown, *In police custody: police powers and suspects’ rights under the revised codes of practice, Home Office Research Study No. 174*, 1997, p. 19, 24, 32.

²⁰ Zob. m.in., A. Sanders, L. Bridges, A. Mulvaney, G. Crozier, *Advice and assistance at police stations and the 24 hour duty solicitors scheme*, Londyn 1989, Lord Chancellor’s Department, S. Moston, G. Stephenson, T. Williamson, *The effects of case characteristics on suspect’s behaviour during questioning*, 1992 32 British Journal of Criminology, s. 23.

²¹ W badaniach przeprowadzonych w 1993 r. M. McConville i J. Hodgson ustalili, że ledwie w co czwartej sprawie zatrzymany mógł osobiście porozmawiać z adwokatem – M. McConville, J. Hodgson, *Custodial Legal Advice and the Right to Silence; Royal Commission on Criminal Justice Research Study No. 16*, Londyn, HMSO 1993.

²² (W:) F. Belloni, J. Hodgson: *op. cit.*, s. 88.

²³ Sprawa Dunford 1990 91 Cr App Rep 150.

²⁴ R. Pattenden, *Silence: Lord Taylor’s legacy*, 1998, 2 E&P 141; P. Plowden, *Silence at the police station*, 1998 148 New Law Journal, s. 1598.

²⁵ J. Jackson, *Silence legislation in Northern Ireland: the impact after ten years*, 1999 Journal of Civil Liberties, A. K-J Tan *Adverse inferences and the right to silence: re-examining the Singapore experience*, 1997 Criminal Law Review, s. 471.

²⁶ Por. sprawę Alladice, 1988, 87 Cr App R 380, s. 385. W sprawie tej ogłaszający wyrok sędzia wręcz stwierdził, co było niejako zapowiedzią przyszłych zmian, że „skutkiem obowiązywania s. 58

[PACE 1984] jest niemożność utrzymania równowagi między oskarżeniem i obroną tak długo, jak nie będzie dozwolone odpowiednie skomentowanie [przez sędziego do przysięgłych] milczenia oskarżonego.

²⁷ Oxford, Clarendon Press, 1997.

²⁸ F. Lawton, *How the right to silence has blocked convictions*, *The Independent*, 28 sierpnia 1987.

²⁹ M. Maguire, *The wrong message at the wrong time: the present state of investigative practice* (w:) D. Morgan, G. Stephenson (red.), *Suspicion and Silence: the right to silence in Criminal Investigations*, Londyn 1994, Blackstone Press.

³⁰ D. Dixon, *Law in Policing*, Oxford, Clarendon Press 1997, s. 266, D. Dixon, *Politics, research and symbolism in criminal justice*, 20 AALR (1991), s. 27–50.

³¹ M. McConville, J. Hodgson, *Custodial legal advice and the right to silence*, *RCCJ Research study No. 16*, Londyn 1993, HMSO.

³² Często zresztą można taką sytuację zaobserwować – czego nie podaję oczywiście jako źródła naukowego – w amerykańskich filmach.

³³ R. Leng, *op. cit.*

³⁴ Zob powyżej.

³⁵ E. Cape, *Sidelling defence lawyers: police station advice after Condron*, 1997 E&P 386, S. Easton, *Legal advice, common sense and the right to silence*, 1998 2 E&P 109.

³⁶ A. Ashworth: *Article 6 and the fairness of trials*, 1999 *Criminal Law Review*, s. 261.

³⁷ 1996 22 EHRR 29.

³⁸ 1995 4 All Er 939. Niestety, nie sposób nawet skrótowo omówić tu interesującego orzecznictwa ukształtowanego na tle prawa do milczenia, zwłaszcza spraw: *Condron and Condron* (1997 1 Cr App R 185) i *Argent* (1997 2 Cr App R 27).

³⁹ F. Belloni, J. Hodgson, *op. cit.* s. 101.

⁴⁰ 1997 23 EHRR 313.